

Historia krzyża cz.1

Andrzej Rocz

Informacja pierwsza:

Krzyż nie jest symbolem biblijnego chrześcijaństwa!

Przyjęto się uważać, że krzyż „od zawsze” był znakiem i symbolem chrześcijaństwa. Przeciętny człowiek ma takie właśnie silne przeświadczenie, stale gruntowane przez Kościół katolicki i jego duchowieństwo, wspierane przez armię uprawiających łatwe i koniunkturalne dziennikarstwo publicystów. A tymczasem źródła naukowe nie pozwalają żywić wątpliwości co do tego, że znak krzyża wcale nie pochodzi z chrześcijaństwa, i przynajmniej do IV stulecia po Chrystusie nie był symbolem chrześcijańskim! Stwierdzają natomiast stanowczo, że „krzyż był od dawien dawna świętym znakiem solarnym”, „boskim symbolem słońca i ognia”, a także „symbolem płodności” – o czym jednoznacznie świadczą ustalenia historyków, potwierdzone odkryciami archeologów. „Słoneczne koła królewskich rydwanów toczyły się na kamiennych reliefach Niniwy i Uru, Teb i Memfisu, Kalkuty i Pekinu – narodziny krzyża zależne już były jedynie od ilości i układu szprych. Symboliczne słońce miało ich ilość bardzo różną, ale najczęściej tylko cztery spotykające się pod kątem prostym. Stąd właśnie powstał krzyż równoramienny, tak zwany „krzyż solarny”. Trudno wprost uwierzyć, że prawie jednocześnie, bo w epoce brązu, około 2 tysięcy lat przed naszą erą, we wszystkich prawie miejscach globu wystąpiła ta sama dekoracyjna czy też kultowa forma. Znane są opowieści hiszpańskich konkwistadorów, którzy ze zdziwienia szeroko otwierali oczy, znajdując na murach azteckich świątyń przepięknie rzeźbione krzyże. Byli przekonani, że ktoś był już tu i ubiegł ich w krzewieniu chrześcijaństwa – tymczasem jak się później okazało, były to symbole deszczu i płodności. Takich samych znaków znajdziemy pełno w grotach Szwecji i

Francji, a nawet dalekich Indiach, gdzie bogowie Wisznu i Sziwa nieraz trzymają w kamiennych dłoniach znak wieczystego ognia, który nie jest niczym innym, jak wyobrażeniem palącego słońca. [...] Takie same krzyże oglądamy na sztandarach kultowych cesarstwa Hetytów (Anatolia). [...] Pośród egipskich hieroglifów również mamy kilka podobnych do krzyża. Tylko jeden z nich przetrwał w użyciu aż do czasów chrześcijańskich, rysowano go mianowicie na drzwiach prywatnych domów w Memfisie, na pomyślność i szczęście – jest to tak zwany Nefer. Niemniej wymowne są późniejsze, w całej pełni już rozwinięte i dojrzałe w formie krzyże – emblematy władzy zawieszane na piersiach asyryjskich królów.” (1)



Przedchrześcijański wizerunek staroasyryjskiego króla z krzyżem na szyi

„Ten bogaty w treść symbol występował w Eurazji, Afryce i Ameryce, chociaż bez Australii. Już w epoce neolitu spotykamy go około 2000 p.n.e. na glinianych walcach, a w Asyrii jako symbol słońca . Wiele przemawia za tym, że w rejonie śródziemnomorskim, punktem wyjścia wędrówki krzyża był staroegipski symbol-hieroglif życia, ankli. To duże T z uchwytem u góry, zwane krzyżem z uchwytem. Wielu bogów, kapłanów i władców egipskich dzierży go na rzeźbach, płaskorzeźbach i malowidłach. Później zaczął oznaczać magiczną siłę witalną.



Narodziny królowej Hatszepsut



„Ci, którzy należą do gwiazd” ciągną łódź z wizerunkiem twarzy Słońca



Scena wschodu Słońca. Winieta do 15 rozdziału Księgi Umarłych

Inny wariant schematu krzyża przekazała kultura indyjska. Zgodnie z ideą cyklicznego czasu obdarzyła go złudą ruchu, zginając mu linią prostą albo łukiem w prawo każde ramię. Ten krzyż nazwano swastyką (od su asti = dobre jest). Odnajdujemy go już w prakulturze znad Indusu. Tradycja hinduistyczna, męsko-żeńską, przydała swastykę bogu inicjatywy – Genesi, a odwrotną swastykę, w lewo, zwaną sauwastika – dzikiej i niszczycielskiej Kali. Buddyzm umieścił swastykę na rzeźbach i odciskach podeszew swego Nauczyciela. Największy użytek zrobił dżinizm, gdyż umieścił ją jako trzeci składnik głównego symbolu religijnego z wykładnią: byt niebiański, piekielny, ludzki i zwierzęcy, oraz jako emblemat siódmego z 24. świętych tirthankarów. W rodzimych kulturach Ameryki łacińskiej odnajdujemy zarówno krzyż z uchwytem, jak i w postaci odgiętej, jak wreszcie symetrycznej, równoramiennej. A nawet wariant krzyża zredukowany do pionu z małą poprzeczką. Indianie kalifornijscy zastosowali go do idei drzewa życia (odpowiednik germańskiego wieszczego jesionu, Ygdrasilu). Na tym stylizowanym pniu drzewa życia umieszczali ptaka, albo ptaki jednego na drugim, co dało sławny totem, umieszczany obok szałasów modlitwy. [...] Długą ewolucję przeszedł krzyż egipski. Grecy zafascynowani tajemniczym Egiptem przetworzyli go w czteroramienny krzyż regularny. Największa kariera czekała go w tradycji chrześcijańskiej, jako krzyż z wydłużonym ramieniem dolnym a skróconym górnym. [...] Poprzez Galię krzyż w kształcie T dotarł do Germanów. I tu utożsamiono go z młotem, druzgocącym młotem boga Tora. Zaczął służyć żywiołowi błyskawicy. [...] W Ameryce Środkowej wstrząsający był moment, gdy oficerowie Corteza natknęli się [...] na krzyże. Były wysokie na metr i znajdowały się z reguły w zabudowaniach przyświątynnych. Zaczęto snuć najdziksze domysły. Misjonarze franciszkańscy uwierzyli, że dotarł tu św. Tomasz apostoł lub uciekinierzy hiszpańscy przed Maurami. A podobizny ofiar z ludzi, tak charakterystyczne dla Azteków, brano za rzekome echo ukrzyżowania Jezusa. Z biegiem czasu wyszło na jaw nieporozumienie. Podobnie jak z egipskim pochodzeniem schodkowych piramid kultowych Azteków i Majów.” (2)



Różne rodzaje krzyży znane w starożytności i w czasach chrześcijańskich.

Tysiące lat przed powstaniem chrześcijaństwa wiele starożytnych narodów czciło krzyż, jako znak magiczny. W przedstawionych poniżej rysunkach możemy zobaczyć:



1. Prototyp krzyża – złożone na krzyż pałeczki przy pomocy których ludy pierwotne rozniecały ogień, a które były uznawane za przedmioty magiczne;
2. Krzyż z gałązek sosnowych, czczony przez ludy zamieszkujące Himalaje;
3. Przedchrześcijański krzyż Koreańczyków;
4. Przedchrześcijańskie starogalijskie wyobrażenie krzyża na odzieży;
5. Przedchrześcijańska bogini Diana (Artemida) z krzyżem na głowie;
6. Średniowieczne wyobrażenie „Matki Boskiej”, niemal identyczne jak poprzednie;
7. Starożytne wyobrażenie Chrystusa z krzyżem na głowie (w górnej części krzyża widoczna reszta zaokrąglenia, charakterystycznego dla krzyży staroegipskich);
8. Przedchrześcijańska bogini Minerwa z krzyżem na szyi. Bogini etruska, później rzymska, opiekunka sztuki i rękodzieła.
9. Chrześcijańska święta Małgorzata;
10. Przedchrześcijańska fenicka bogini Astarte.

Istniało wiele różnych odmian krzyża. I tak np. krzyż znany dziś jako grecki (zwany też „bizantyjskim”), był znany i używany w starożytnym Egipcie: „W gablocie leży prześliczna szczerozłota korona. [...] Arcydzieło sztuki jubilerskiej. Wśród filigranowych gałązek, pastelowo połyskujących kwiatów widnieje sześć równoramiennych, kunsztownie stylizowanych „greckich” krzyży. – Lecz wówczas nie było jeszcze Grecji, tym bardziej nie było chrześcijaństwa, skąd więc te krzyże? Jest to koronacyjny diadem księżniczki egipskiej Knunit (eksponat 3925), późniejszej małżonki faraona Sesostrisa I, a więc korona ta należy do... XII dynastii!” (4)

„Krzyż jest prastarym symbolem religijnym i wywodzi się z czasów znacznie poprzedzających chrześcijaństwo.

Czteroramienny krzyż wpisany w koło był przedchrześcijańskim symbolem światła i słońca; używały go zarówno ludy azjatyckie, jak i dawni Germanowie. Był również symbolem cyklu rocznego, oznaczał zasadę biologiczną oraz zdrowie i życie. [...] Krzyż w kształcie litery tau dla starożytnych znamionował centrum świata i wyobrażał panującą nad wszystkim siłę słońca. Nosili go na szyi królowie asyryjscy. Dla ludów staroamerykańskich symbolizował deszcz. Krzyż z uchwytem (anch) oznaczał – życie albo zapłodnienie przez słońce. Swastyka – krzyż gamma – była pierwotnie znakiem ognia i słońca, a u buddystów wyobrażała klucz do raju. [...] heraldyka wyróżnia prawie trzysta odmian krzyża...” (5)

Informacja druga:

Krzyż był narzędziem potwornych zbrodni!

Przeciętny Polak nie rozumie do końca (i trudno się temu dziwić, wszak żyjemy w zupełnie innej rzeczywistości!), czym naprawdę był krzyż i śmierć na nim, i jak – w konsekwencji tego, patrzyli nań współcześni Jezusa. Zwraca na to uwagę cytowany już Wacław Korabiewicz podkreślając, że w czasach Chrystusa i apostołów krzyż był narzędziem dokonującej się wciąż wokół zbrodni: „Krzyżowano wówczas na prawo i lewo, bez racji, czy też z racją; dla postrachu albo dla przykładu, złoczyńców i niewinnych. A jeśli komu zależało jeszcze na szczególnym splugawieniu czyjegoś imienia, wówczas krzyżowano nawet martwe ciało. [...] gdy na przykład zdobyto miasto, rozgniewany lub pijany z radości dowódca krzyżował masowo niewinnych mieszkańców lub niewolników. [...] Licyniusz ukrzyżował 6000 jeńców, stawiając co dwa metry krzyż wzdłuż pięknej Via Appia w Rzymie. [...] Tych przykładów chyba starczy, aby uzasadnić istniejącą wówczas nienawiść do krzyża. [...] pamięć o tym narzędziu tortury była jeszcze wciąż świeża i lepka od krwi. [...] Wieki musiały minąć, zanim powstał krucyfiks, pojęcie zupełnie odmienne i nowe. W czasach prześladowań myśl o apoteozie tego znaku wydaje się nie do przyjęcia. [...] Trzeba się wczuć w ówczesną atmosferę, aby

zrozumieć w pełni niedorzeczność podobnego przypuszczenia . Utwierdzi nas jeszcze w tym przekonaniu fakt, że ta nienawiść, to obrzydzenie do krzyżowych kaźni, a nawet do widowisk cyrkowych była tak silna, że okres prześladowań, zdawałoby się tak bogaty w wydarzenia i przeżycia, nie znalazł zupełnie odbicia w sztuce owych czasów. Dopiero później, znacznie później zaczęto ukazywać mękę Chrystusa i męczeństwa świętych, nie oddając jednak nigdy ich całkowitej grozy.” (6)

Gdyby Jezus Chrystus miał dzisiaj umrzeć, to śmiercią najbardziej hańbiącą byłaby śmierć na szubienicy. Wyobraźmy sobie, że tak się stało, mówią przeciwnicy czczenia krzyża, to czy równie chętnie używalibyśmy symbole szubienicy, podobnie jak dzisiaj używa się krzyży? – Wbrew czyimkolwiek zaprzeczeniom, istnieje tutaj pełna analogia! W związku z tym W. Korabiewicz trafnie zauważa, że z okresu apostołskiego i pierwszych wieków chrześcijaństwa nie pozostały żadne materialne wytwory sztuki. Ślady kultów solarnych do dziś istnieją także w Polsce. W programie telewizyjnym pn. Testament Wieków, w odcinku zatytułowanym „Wierzenia dawnych Słowian”, Stanisław Szwarc-Bronikowski podaje m.in.: „Ślęza też była celem pielgrzymek z całego okolicznego obszaru. Na Śląsku osiedli rzymscy kupcy i srodzy Scytowie, a przede wszystkim Słowianie. Kult na Ślęzy trwał aż do XIII wieku. Symbole słonecznego boga, skośnoramienne krzyże, znaczą drogę do sanktuarium na szczycie. [...] Na Ślęzy [...] liczne rzeźby kultowe, zaopatrzone znakami solarnymi są zjawiskiem unikatowym w skali europejskiej. Większość archeologów wiąże ten skośny krzyż z symbolami boga słońca i ognia. Stare granitowe ciosy z symbolami boga słońca wbudowano w ściany kościołów. Taktyka kompromisów ułatwiała chryścianizację. Głazy zaopatrzone „świętym znakiem swastyki” znajdują się na ścianie kolegiaty w Kruszwicy. [...] Strzelin. Ryt swastyki tkwi w murach rotundy św. Prokopa. W romańskim kościele Inowrocławia solarny znak umieszczono na ścianie południowej, czyli dobrej, bo na północnej budowniczości wyrzeźbili maski demonów...”

(C.D.N)

Przypisy

- (1) Wacław Korabiewicz, Śladami amuletu, wyd. Arkady, Warszawa 1974, s. 14-16.
- (2) „Leksykon religioznawstwa”, Wydawnictwo Współczesne, Warszawa 1988, s. 141.142.
- (3) PIW, Warszawa 1979
- (4) Wacław Korabiewicz, dz. cyt. s. 19.
- (5) Dariusz Łukasiewicz, Wprost z dn. 13.IX.1998, s.98.100.
- (6) ibid, s. 33.34.